

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 8 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do redakcyi i ekspedycyi winny być frankowane.

№ 127.

Wtorek 5 czerwca 1860.

№ 127.

Poznań, 4 czerwca. W numerze 113 pisma naszego zamieszczony był pod wstępną rubryką Po krótki artykuł o zadaniu polskiego wychodźstwa w słowiańszczyźnie tureckiej, do którego pisała dała pochop gazetarska wzmianka o słowiańszczyźnie w Serbskim Białogrodzie. Artykuł bardzo przykre zrobił wrażenie na Wiadomościach Polskich. Paryski ten dziennik z goryczą wyrzuca piśmie naszemu tak lekko i tak nietrafny sąd o wychodźstwie w ogóle, dotychczasowem działaniu na Wschodzie w ogólności, i przypisując rzecz całą wyskokowi humoru redakcyi, wyraża nadzieję, że wróciwszy do tego przedmiotu, myśl swoją lepiej wywnioskujemy i krzywdę jakąśmy zadali naprawimy.

Do przedewszystkiem tak mocno Wiadomościom, nie zupełnie nam jest jasną: czy to co było omknięte w rzeczy stronicznych sporów wychodźstwa nad krajem? czy pominięcie milczących, wielorako zasłużonych działań polnych na Wschodzie? czy też wypowiedziana w końcu ogólna, że ażeby skutecznie mózdz działać, trzeba od stronicznej prywaty wolnym, a jedynie myślo do jednaniu całej Polsce przewagi?

Co do pierwszego punktu, zgadzając się najzupełniej na ogólną tezę Wiadomości, że władza przez się na kogoś czy na coś przenosić się nie może, wyprowadzamy z niej następstwo, że teoretycznie o nią spory i samo tylko formalne jej zlewania siebie lub na innych, mało waża ostatecznie historyi, lubo dużo namiętności osobistych chwil poruszają. Bliżej w tak delikatną materją wchodzić nie wypada nam; nie dla tego wszelako, iżbyżdzania naszego otwarcie w obec Wiadomościom wypowiedzieć i bronić nie byli chętni lub go-

desi mówiąc pobieżnie o tém coby może na przyszłość w słowiańszczyźnie tureckiej czynić wypadko, wspomnieli wcale artykuł o dawnych długich i nowych tam zabiegach ze strony polskiej, nie idzie bynajmniej, żeby Dziennik miał nie wiedzieć o zabiegach, lub chciał odmawiać zasługi i poparcia tym działaniom, w których zasługa i poparcie były niewątpliwe. Pobieżna wzmianka to pragmatyczna historia.

Co do trzeciego punktu, wątpliwości dla nas nie ma, że Wiadomości na ogólną tezę w nim zamianą z nami się zgadzają. Być wszelako może, iż to punkt właśnie najboleśniej obraził Wiadomości, dotykając, w myśli paryskiego dziennika, jaśniejsze rzeczy, osoby lub stronnictwa szczególnie mu bliskie. Otóż w takim razie zaręczyć mu możemy, jak w ogóle jest ciągle i usilnem staraniem nam rzecz tylko mieć na oku, w myśli i na języku, wszystkie prywatne i osobiste względy, zabiegi, upatrywy, repulsye, o ile możności do prywatnego życia, podobnie i w tym tu przypadku, podziwana dopiero drażliwość Wiadomościom zwrócić naszą uwagę, że pod tą tezą ogólną gotów ktoś być wytkniętego chęć upatrywać.

Przypuszczając wreszcie, że cały artykuł jest to wyskokiem złego humoru, musiały chyba Wiadomości już widzieć redakcyi dzienników, gdzie przy humor ze złym, tak jak w towarzyskiem i codziennem pożyciu, romantycznie i swobodnie się przebiega, odejmując tym sposobem dziennikowi suchy i szorstki pozór pedantycznej jednostajności. My wszelako pod tym względem należym nie do barwnych i zaimaginalnej i swobodnej szkoły romantycznej, ale do pedantycznych i nudnych klasyków. Uleć jak wszyscy ludzie, przypadłościom, które dziennik paryski złym i dobrym humorem mianuje, myślimy jednak, świadomością i zdaje nam się, konsekwencyą, wzbraniamy im przechodniego następującego do dziennika. Ilekroćby którykolwiek z członków naszej redakcyi czuł się nieudolnym do ciągłego nieprzełamanej zapory pomiędzy chwilowem usposobieniem swego humoru, a przedmiotem rozglądem i rozbiorem rzeczy którą mu w dzienniku traktować przychodzi, niezawodnie złożyłby na dzień czy na ten tydzień pióro, albo przynaj-

mniej obojętnymi tylko rzeczami pomagałby dziennik zapełniać.

Wyjaśnienie to zapewne bardzo skąpem i niedostatecznem Wiadomościom zdawać się będzie. Ponieważ poufne dzieje genezy artykułu, który tak niespodzianym stał się kamieniem obrazu, będą może w stanie ująć cośkolwiek tój niedostateczności, a więc ukoić poniekąd żal paryskiego dziennika, chętnie i otwarcie je tu przedkładamy, ile ze dobrą harmonią z chwilowym naszym przeciwnikiem, nie przestaniem sobie za przyjemność i zaszczyt poczytywać.

W liczbie artykułów pod wstępną rubryką Poznania zamieszczanych, nie wszystkie bezwarunkowo wychodzą z jednej organicznej myśli redakcyjnej, lubo wszystkie kontroli tój myśli ulegają. Zdarza się kilka razy do roku, iż uwaga lub artykuł od osób trzecich nam przesłane, zamiast coby się dostać miały do rubryki korespondencyjnej, figurują pod rubryką redakcyjną, bez żadnego ostrzegającego dopisku. Dzieje się to naturalnie wtedy tylko, kiedy podobny artykuł nie takiego nie zawiera, coby się przewodniej myśli Dziennika sprzeciwiało. Otóż tak się przypadkiem rzecz miała z zaczepionym przez Wiadomości artykułem. Przesłany nam on został z wychodźstwa, od osoby której jasny i trzeźwy pogląd na rzeczy i wypróbowane obywatelstwo na chwilę wątpliwymi być nam nie mogą. Jeśli jęj co zarzucić można, to chyba owę przywarę, którą, nie pomniemy-Lykgurg czy Solon, za zbrodnią obywatelską poczytywali: przywarę nienależenia do żadnego ze stronnictw emigracyjnych, chociaż może nie co do zasad, ale przynajmniej co do zachowania się osobistego. W rzeczy przesłanej nie upatrywaliśmy nic takiego coby się naszym przekonaniem sprzeciwiało, lubo oczywiście tąż samą rzecz, gdyby ona była wyszła z inicjatywy myśli redakcyjnej Dziennika, w inną bylibyśmy oddali formie. Natomiast przedstawiało pismo przesłane korzyść, którąby bezpośrednio naszemu obrobieniu oczywiście zbywała, to jest korzyść, iż zdanie o wychodźstwie wychodziło z łona samegoż wychodźstwa, i to od osoby, która w naszym przekonaniu może być tylko jego ozdobą. Umieściliśmy więc pismo bez żadnej wzmianki objaśniającej jego pochodzenie. Oto geneza artykułu.

W nrze 128 Staats-Anzeigera czytamy rozporządzenie okólne ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa rolnictwa z dnia 20 marca 1860, dotyczące targów na wełnę. Rozporządzenie to stanowi, że na przyszłość, poczynawszy od roku bieżącego, targi na wełnę odprawiane być mają w następującym porządku: w Wrocławiu w dniach od 7 do 10 czerwca, w Poznaniu od 11 do 13 czerwca, w Landsbergu od 14 do 15 czerwca, w Szczecinie od 16 do 18 czerwca, w Berlinie od 19 do 23 czerwca. Wcześniejsza sprzedaż wełny ma być w drodze policyjnej wzbronioną.

Berlin, 3 czerwca. Spodziewano się powszechnie, że b. prezes ministerstwa pruskiego, bar. Manteuffel, wystąpi w liście otwartym, który świeżo wystósował do wyborców swych, z wyjaśnieniem powodów, dla których częste zarzuty, jakie mu czyniono w ciągu ubiegłej sesyi sejmowej, zbywał upornem milczeniem. Nadzieja ta została zupełnie zawiedziona. Bar. Manteuffel powiada tylko pobieżnie, iż miał zamiar wystąpić w obronie zasad, jakich przestrzegał w polityce zagranicznej pruskiej, przy sposobności obrad nad projektami wojskowemi, i że zamiar jęgo upadł po cofnięciu rzeczonych projektów. Oświadcza zarazem bar. Manteuffel, że lubo jako dobry Prusak gotów był przychylić się do życzeń rządowych, zawartych w owych projektach, dla oddania jednakże świadectwa prawdzie, zamierzał okazać, że sposób przeprowadzenia reorganizacyi wojska pruskiego, był niewłaściwy z istotnem dobrem Prus bynajmniej niezgodny. Co się tyczy polityki zagranicznej, którą się powodował stojąc u steru rządu pruskiego, powtarza bar. Manteuffel tylko to, co kilkakrotnie wypowiadał publicznie na sejmie, że był tylko sługą i doradcą królewskim i że nigdy nie chodziło mu o to, ażeby opinie i zasady polityczne własne narzucać.

— Dzienniki tutejsze głoszą z wielkiem zadowoleniem, że stan stosunków europejskich zmienił się wyraźnie od chwili, kiedy Europa dowiedziała się o osnowie odprawy sejmowej, odczytanęj przy zamknięciu sejmku, jako tóż o słowach, które książę Rejent wyrzekł świeżo w czasie bytności swęj nad Renem. Utrzymują tu, że na rząd francuski sprawiły mocne wrażenie słowa ks. Rejenta, iż nie pozwoli na oderwanie piędzi ziemi niemieckiej od Niemiec, i że w skutek słów tych Monitor pospieszył z ogłoszeniem zapewnień pokojowych; dalej, że ustęp o zachowaniu praw każdemu należnych, sprawił, iż Rosya cofnęła rękę, wyciągniłą już do Turcyi.

— Berlińska Revue mówi o kradzieżach depesz co następuje: Przed niedawnym czasem otrzymał poseł pruski w Londynie hr. Bernstorff depeszę zaadresowaną i zapieczętowaną do niego, ale osnowa tój depeszy była do jeneralnego pruskiego konsula w Londynie, natomiast tenże konsul odebrał pod kopertą własną, osnowę do posła pruskiego hr. Bernstorffa. W skutek doniesienia, czyniono poszukiwania i przekonano się, że obie depesze otworzono w Belgii i włożono po przeczytaniu ich w niewłaściwe koperty. Pokazało się potem dalej, że wpływ francuski nawet widocznym się okazuje na pocztach belgijskich.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 30 maja. Miesiąc czerwiec zapowiada, jak zwykle, podwojone życie miastu naszemu. Targ wełniany, wyścigi konne, wystawa rolnicza, uroczyste posiedzenie Towarzystwa rolniczego ściągają nie mało obywatelstwa wiejskiego do stolicy, a za takim zjazdem idą także w zwykłym następstwie różne uroczystości, rozrywki, zebrań, koncerta, przedstawienia itd. Wspomniawszy o Towarzystwie rolniczem napomknąć nie zawadzi, że ożywiona, rozgałęziona i dobroczynna działalność jęgo zaczyna na dobre obudzać niechęć i podejrzliwość czujności władz rosyjskich, a nawet pojawiają się już na zewnątrz widoczne objawy tój podejrzliwości. I tak np. zabroniono w ostatnich czasach temu Towarzystwu odbywania zebrań rolniczych na prowincyi po różnych okręgach w celu narad wspólnych i przedsięwzięto kroki zmierzające do ścięśnienia w ogólności walnych zebrań, w Warszawie odbywanych.

— Tygodnik Ilustrowany prosperuje pod każdym względem. Ma on już przeszło 3500 abonentów a dobór artykułów i drzeworytów odpowiadają tak poważnemu zastępowi czytelników. Wydawnictwo nie ustaje tóż w zabiegach około ciągłego ulepszenia Tygodnika. I tak np. wyjechał w tych dniach wydawca, p. Unger, wraz z p. Lewickim kierującym częścią artystyczną tego pisma do Niemiec, Belgii i Francyi, celem sprowadzenia więcej jeszcze drzeworytników i przyswojenia pod tym względem ulepszeń w podobnych publikacyach za granicą wprowadzanych.

GALICJA.

Kraków, 30 maja. Przez parę tygodni miasto nasze wrzało namiętą walką stroniczną z okoliczności adresu do papieża, któryto adres odrukowany na osobnym arkuszu, podpisywany był po kościołach krakowskich z upoważnienia władzy duchownej. Redaktorami i głównymi popieraczami tego adresu byli; Paweł Popiel, Leon hr. Rzewuski i ksiądz Golian. W adresie tym znajdował się także ustęp następujący:

„Wierząc, że TOBIE jednemu w najzupełniejszy sposób Jezus Chrystus powierzył rządy Kościoła, wierzyliśmy tóż i wierzymy, iż TOBIE jednemu dał najwyższe światło i nieomylną konieczną do kierowania i czuwania nad bezpieczeństwem, wolnością i nad szczęściem jęgo. I nigdy w sercach naszych nie powstała myśl, ażeby od CIEBIE ktoś mógł lepiej sądzić o potrzebach Oblubienicy Chrystusa. Nigdy na ustach naszych nie powstało słowo poważające się choćby jak najogólniej TWOJE postępowanie rozsądzać. Nigdy z głębi wierzących dusz naszych nie wzniosła się mgła powątpiewania o świętej mądrości i nieomylności TWEGO najwyższego Namiestnictwa.“
Bardzo wiele osób, a w ich liczbie kilku wielkie

mających tu wzięcie duchownych, upatrywało w tak sformułowanym adresie, wyraźną zmianę dotychczasowego dogmatu katolickiego, który nieomylnie papieża tylko w rzeczach duchownych przyjmuje, nie zaś nie wie o nieomylności jego w kierowaniu spraw świeckich kościoła i czuwania nad świeckim jego bezpieczeństwem, wolnością i szczęściem. Stąd osoby te i duchowni ci, adresu nie tylko podpisywać nie chcieli, ale najmocniej przeciwko niemu powstawali; stąd namiętne dyskusje, swary, które nieraz w łonie jednej rodziny rozdwajały jej członków na zarliwych stronników i na zażartych przeciwników adresu. W najwyższym nawet towarzystwie arystokracji tutejszej, przyszło z tego powodu do wzajemnych zarzutów podłości itp.

FRANCYA.

Paryż, 30 maja. Komisarze sardyńscy przysłani w tym celu do Paryża, aby załatwić sprawę finansową, a szczególnie obliczyć kwotę przypadającą na Francją z powodu przyłączenia Sabaudyi, jako część publicznego długu sardyńskiego, już wczoraj mieli posłuchanie u ministra Thouvenela. Mówią że Francja będzie musiała przejąć na się przeszło 160 milionów fr. Urzędowe oddanie rządowi cesarskiemu Sabaudyi i Nizy wkrótce nastąpi, zwłaszcza że rozprawy w parlamencie turyńskim już zakończone. Traktat francusko-sardyński przyjęty został, jak wiadomo 229 głosami przeciw 33, przyciem się 23 deputowanych od głosowania wstrzymało. Przed zakończeniem rozpraw zabrał jeszcze raz głos minister Cavour aby osłabić wrażenie, które mogły być zrobić na izbie rozumowania opozycji, a szczególnie mowa pana Ratazzi. Między innymi oświadczył minister, że chociaż Piemont nie uzyskał rekojmy rządu francuskiego co do posiadania krajów środkowo-włoskich, to król jednak przestać może na uroczystym przyrzeczeniu gabinetu tuileryjskiego, który się zobowiązał do utrzymania zasady nieinterwencji we Włoszech. Do tego dodał jeszcze minister, że Francja nie robiła żadnych uwag przeciwnych, gdy jej gabinet turyński oznajmił, że będzie niepodobieństwem dla niego utrzymać niezawisłość administracyjną Toskanii. — Cesarz wyjeżdża w czwartek wraz z cesarzową do Lyonu, dokąd w piątek przybywa rosyjska cesarzowa matka. Z tego powodu odroczone zostało przyjęcie dywizji Bazaine wracającej z Włoch. Dywizja ta czekać będzie na nadejście innych oddziałów wojska i później odbędzie się uroczyste wchód całego korpusu, który tak długo przebywał w Lombardyi. — Wielkie wrażenie zrobiła mowa którą miał temi dniami minister Fould w Tarbes przy sposobności powiatowej wystawy agronomicznej i przemysłowej; dawał on, poniekąd imieniem rządu, zaręczenie, że póki europejski na teraz zakłóconym nie będzie. „Mimo wypadków“, powiedział minister, „które spokojność kilku państw zawichrzyły, mimo agitacji i nieufności, które starają się wzbudzić w umysłach, Francja spokojna w stanie kwitującym może się oddać bezpiecznie swjej pracy wewnętrznej. Wie ona, że cesarz jest dość potężny, aby zmusić wszystkich do szanowania jego praw i że zarazem jest nader zacnym sąsiadem i sprzymierzeńcem nadto wiernym, aby zagrazać prawom obcych.“ — Rząd francuski ustanowi wkrótce, w miejsce zwiniełego poselstwa, konsulatu generalnego w Florencyi. — Zdaje się, że od czasów abdykacji swojej hrabia Montemolin opuszczony od stronnictwa legitymistów znajduje się w dość krytycznym położeniu, sprzedają bowiem już w Paryżu częściowo jego klejnoty i orogie sprzęty. — Plany do przebudowania grozących zawaleniem w kilku miejscach Tuileryów, a szczególnie skrzydła Flory i skrzydła Marsan już niemal skończone; spodziewają się, że pracę rozpocząć będzie można jeszcze tego lata, trwać zaś mają pięć lat przynajmniej i kosztować będą wiele milionów.

Paryż, 31 maja. Wielu wierzyło jeszcze wczoraj z rana doniesieniem Gazety Nadunajskiej, głoszącym zupełny upadek Garibaldeggo, zwłaszcza, że dzienniki legitymistowskie, folgując swoim życzeniom, wtórowały im chórem, a depesze posła francuskiego w Neapolu, barona Brennier nie zgola nowego ni pewnego nie podawały; ale po południu odebrał rząd bezpośrednią telegraficzną depeszę z Neapolu z 29, która najzupełniej potwierdziła zdobycie Palermo przez Garibaldeggo i bombardowanie miasta przez flotę królewską i wojsko w cytadeli zamknięte; Garibaldiemu w opanowaniu miasta dopomogło znacznie powstanie ludu palermitańskiego. Rząd odebrał wiadomość przesłał natychmiast do dzielników Patrie i Pays, które ją w wieczornych swych numerach umieściły. Kilka godzin później równobrzmiące niemal doniesienie nadeszło z Genuy, z tym dodatkiem, że zwycięstwo Garibaldeggo było bardzo świetne i że główna jego kwatera znajduje się w środku miasta. Spodziewać się należy, że teraz pewniejsze i dokładniejsze odbierać będziemy doniesienia, ponieważ gabinet

angielski urządził regularny związek za pomocą parostatków między Sycylią a Malta, a rządy francuski i sardyński postarały się podobno także o regularne korespondencje z głównej kwatery powstania. Słychać nawet, że w skutek ważności wypadków gubernator Malty powołany został do Londynu, aby odebrać tamże ustne instrukcje na przypadek ważniejszych jeszcze skutków powstania. Flota tulońska z nadzwyczajnym pospiechem, bo w przeciągu 3 dni, zabrała żywność na trzy miesiące i ma dzisiaj odpłynąć na pewne, niewiadomo jednak dokąd. Między Włochami a Francją jest od niejakiego czasu nadzwyczajny ruch finansowy; wielkie przesyłki pieniężne krzyżują się; znaczne summy przybywają do Marsylii z Neapolu, z Marsylii znów wyprawiają inne do Rzymu, pochodzące ze składek na korzyść skarbu papieskiego; w tych dniach posłano znów 300 tysięcy fr. do Civita Vecchia. W państwie Kościelnym nie ustają utarczki między żandarmami a garibaldistami, którzy podobno ciągle się z Toskanii w granice rzymskie wdzierają. Te wyprawy ochotników nie ustają tak prędko, zwłaszcza, iż znajdują wielką ochotę w opinii publicznej, a nawet poparcie ze strony władz miejskich. I tak rada miejska w Bergamo nie tylko uchwaliła 800 fr. wsparcia dla powstania sycylijskiego, ale nadto jeszcze zapisanie w księdze złoty ku wiecznej pamięci nazwisk tych młodzieńców z Bergamo, którzy się udali do Sycylii, aby walczyć za sprawę wolności. — Chociaż głosowaniem sejmiku sardyńskiego los Nizy i Sabaudyi już rozstrzygnięty, nie przyszło dotąd jeszcze do stanowczego porozumienia się między komisarzami francuskimi i sardyńskimi co do oznaczenia granicy. — Słychać, że wniosek rosyjski dotyczący się sprawy wschodniej, nie pociągnie za sobą na teraz żadnej konferencji wielkich mocarstw, lecz rozpoczęcie śledztwa względem położenia chrześcijan tureckich, które rząd turecki pod kontrolą posłów zagranicznych odbywać będzie. Żeby jednak przekonać Europę o słuszności swego postępowania, ma podobno rząd rosyjski niebawem ogłosić drukiem obszerny memoriał dowodzący w tyśiącznych szczegółach przesładowanie chrześcijan. Stosunki między dworem paryskim i petersburskim coraz ściślej się stają. Wielka księżna Marya przybyła wczoraj wieczorem do Paryża i stanęła w hotelu Luwru, cesarz zaś z cesarzową wyjeżdża jutro dopiero do Lyonu, ponieważ etykieta nie pozwala podobno, aby przyjechał przed cesarzową rosyjską. Podróż tak urzędzona zostanie, że cesarz Napoleon przybędzie pół godziny później jak cesarzowa rosyjska do Lyonu, skąd po krótkim tylko pobycie wraca natychmiast do Paryża lub Fontainebleau. — Korespondencja Havasa donosi dzisiaj, że książe Montemolin i jego dwaj bracia ogłoszą niebawem manifest, w którym uznają prawa królowej Izabelli i zrzekają się swych pretensji do tronu. W skutek tego mają uzyskać nie tylko pozwolenie powrotu do Hiszpanii, ale i stanowisko swoje jako księżęta krwi królewskiej. Królowa i partya dworska chce koniecznie podać wniosek do kortezow, odwołujący prawo, które wydała pretendentów z kraju hiszpańskiego, ale większa część ministerstwa opiera się temu, a niezmierną większość narodu jest przeciwną rehabilitacji owych książąt, którym niedowierza. — Książe Hieronim, stryj cesarza, który tknięty został przedwczoraj apopleksją, jest niebezpiecznie chory; liczy on teraz 76 lat, miał wprawdzie bardzo silną konstytucją ciała, ale w ostatnich czasach często zapadał na zapalne choroby, dla tego wątpią, żeby mógł tą razą chorobę przetrzymać; dzisiaj podobno trochę lepiej, ale ani mowy, ani zupełnej przytomności jeszcze nie odzyskał. — Spodziewają się temu dniem w Paryżu poselstwa marokańskiego, które już wypłynęło z Maroku na fregacie la Foudre; ma ono w imieniu swego kalfy złożyć cesarzowi powinszowanie z powodu wojny włoskiej. — Niemalże zrobiły wrażenie w senacie petycje licznymi podpisanymi opatrzone i domagające się, aby rząd określił prawem położenie i stosunki kongregacji i towarzystw religijnych, na których wzmagania się i rozszerzanie petenci się skarżą. — Papież przysłał 2000 fr. dla panny Noemi Trochu, praprawnuczki poety Racina, dla której jak wiadomo od dawna już składki zbierają; w liście z tego powodu pisanym oświadcza papież, że chętnie przyczynia się do polepszenia bytu prawnuczki autora Atalu. — Chorągwie zdobyte w ostatnich wojnach na Austryakach i Marokańczykach przemieśli wczoraj gwardziści z Tuileryów do kościoła Inwalidów.

Paryż, 1 czerwca. Depesze ogłoszone w Monitorze francuskim, jako też doniesienia rozmaitych dzienników turyńskich i genujskich niedozwalają dłużej wątpić o tem, że depesze rządu neapolitańskiego, były kłamstwem od początku do końca. Garibaldi uderzył 27 p. m. o 4 godz. z rana na Palermo, w którym równocześnie lud się zbuntował; zacięta walka trwała bez przerwy do 10 godz., albowiem wojsko królewskie bronilo się dzielnie, od 10 do 12 godz.;

gdzie się wojsko cofnęło częścią do obronnego zamku królewskiego, częścią do nadbrzeżnych warowni, była poniekąd zawieszona broń, po czém na rozkaz króla Lanza rozpoczęło się bombardowanie z okolic i warowni, które kilku częściami miasta stracone liwe zadało klęski. W skutek tego bój na ulicy rozpoczął się na nowo z większą niż z rana zarysnością; zamek królewski zdobyty został przez powstańców i ogniem zniszczony. Garibaldi opanował większą część miasta, z którego wojsko ustąpić musiało i słychać że już rozporządził organizacją 8 pułków piechoty sycylijskiej, które liczyć się będą pod dowództwem pułkownika Bombardowanie ustało po kilku nastu godzinach, na przedstawienia konsulów. Ośmiu pułkownika Nino Bixio, najdzielniejszego między ochotnikami żołnierza po Garibaldi, wątpią niekiedy dzienniki włoskie. Słychać, że prócz Messyny, wstanie miasta sycylijskie podniosły sztandar buntowniczy cała wyspa wzięła za hasło: niech żyje Włoch niech żyje Wiktor Emanuel. Po zajęciu Palermo główna walka ześrodkuje się około Messyny, której zwycięzcy będzie wymagało nadzwyczajnych wysiłków strony powstańców; jest to bowiem twierdza nie obronna, mająca mocną załogę, przyciem leżącą przy brzegach neapolitańskich może ciągle dostawać posiłki i znaleźć podporę w flocie wojennej. Ułatwiłoby zdobycie Messyny powstanie na niej stałym; ale tam jeszcze zupełna spokojność głównie jak się zdaje, w skutek konsekwentnego stemu kłamstwa, którego się rząd trzyma. Rozwieszane przez niego wiadomości, wywołują w prowincjach zupełne przekonanie że powstanie sycylijskie całkiem przytłumione. W Bari nawet spiewano uroczyste Te Deum na uczczenie zwycięstwa pod latafimi. W samym jednak Neapolu gdzie lud mniej więcej zna prawdziwy stan rzeczy, nie było wielkie wzburzenie umysłów, ale już podobno i demonstracyi publicznych przychodzi. Dwór może zakłopotany, zwłaszcza, że podobno całe ministerstwo podało się do dymisji i słychać o zamiarze utworzenia ministerstwa liberalnego; ale czy śród taki, któryby przed półrokiem był uratował monarchię, po tem co zaszło, będzie skuteczny wątpić się godzi. Co do stosunków rzymskich, zdaje się że cesarz stanowczo ma zamiar niedozwolić, aby powstanie rozszerzyło się w krajach Kościelnych, które są także zagrożone, czytamy bowiem w Monitorze krótki list ministra wojny do generała Goyon, w którym mu oświadcza że w skutek zmienionych okoliczności politycznych cofa swój rozkaz dany załogom rzymskiej, aby wracała do Francji. Potwierdza to cośmy mówili o wkroczeniu nowych oddziałów francuzkich w granice państwa Kościelnego, prócz tego zaś czytamy w dzisiejszym Journal des Débats obszernie sprawozdanie z owiej utarczki między pierwszym oddziałem Garibaldistów, który wkroczył w granice rzymskie, a papieską żandarmeryą pod dowództwem pułkownika Pimodan; z tego sprawozdania wynika, że wbrew raportom urzędowym, że Garibaldi i jego żołnierze nie zostali pobici, lecz przeciwnie pobili pojedynczą walce i rozproszyli żandarmów, potem jednak ze względu na małą liczbę swoją, cofnęli się na wrót do Toskanii, gdzie ich rozbrojono. — Odczytanie ultimatum francusko-angielskiego przez rządy chiński potwierdza się zupełnie; kroki wojenne rozpoczęły się w tych stronach około 20 maja. Dzienniki francuskie zwracają uwagę na przemowę którą książe Rejent pruski miał przy poświęceniu kolei żelaznej w Saarbrück, a mianowicie na słowa jego, że ani pięć ziemi niemieckiej nie pozostanie w ustąpieniu cudziemu. Wysłani jednak na powitanie księcia oficerowie francuzcy, generał Marey-Monge i inni zostali bardzo dobrze przyjęci i po części ofiarą obdarzeni. — Ze Stambułu słychać że miasteczko Mehemeta Kyprishi-paszy wielkim wezyrem w związku ze śledztwem które sułtan nakazał rozpocząć co do położenia Chrześcijan w Turcyi; że domo bowiem że Kyprishi-pasza jest jednym z najbardziej energicznych, a mianowicie, co rzeczą rzadką najuczciwszych urzędników i polityków tureckich. Obiegają dzisiaj na giełdzie rozmaite całkiem niezasadne pogłoski; rozpowiadano o dymisji księcia Górczakowa w Petersburgu i mianowaniu ministerstwa należącego do stronnictwa czysto niemieckiego, a z podróży króla belgijskiego i syna jego króla Flandryi do Londynu, łączono plany tworzenia koalicyi angielsko-niemieckiej przeciw Francji. — Cesto odwiedził Wksiężnę Maryę zaraz po jej przyjeździe do Paryża. — Choroba księcia Hieronima wzmocniła się coraz bardziej, życie jego na włosku. Rozpoczęto wczoraj, że dla tego dywizja Bazaine nie będzie odbywała uroczystego pochodu przez ulice paryskie, ponieważ policya dowiedziała się, że na przedzie szlach lud chce witać ją nie tylko okrzykami, nie tylko żyje cesarz, ale i niech żyje Garibaldi!

— Korespondent paryski Demokraty Paryskiej donosi między innymi, że znany filozof T...

ski, który rok przeszło w Paryżu przebywał, nie bliższy na wychodźstwie spodziewanego pola działania, wrócił na powrót do Niemiec. Powstałemu braku mowy, przypisuje po części korespondent okoliczność, że tego lata rocznica 3 maja przeszła zwykłego obchodu w polskim Towarzystwie historycznym, które istnieje w Paryżu pod opieką ks. Czartoryskiego. Tenże korespondent opowiada, księża Jęłowicki i Kajsiewicz (z których ostatni czekał już do Rzymu) namawiali generała Dembińskiego, aby idąc w ślady generała Lamoricière, wstąpił do wojska papieskiego. Zachęta pozostała wszędo bez skutku.

WŁOCHY.

Podług doniesień prywatnych z Neapolu z 29go maja, na dworze i w ministerstwie neapolitańskim panuje obawa i zamieszanie; mówią, iż po odbytej gabinetowej wszyscy ministrowie podali się dymisy, i że wkrótce utworzonym zostanie libe-ralne (?) ministerstwo. W Sycylii tymczasem w skut- z dobyćca Palermu przez Garibaldeggo wszystkie mia- z znajdują się jeszcze w rękę wojska królewskiego; wstały, tak przynajmniej donosi telegram dzien- Indépendance; — wszakże zdaje się, iż po- stanie samej ludności w Messynie i w Trapani, mia- ch ufortyfikowanych, bez spiesznej pomocy z ze- atrz utrzymać się nie mogło. Palermo znajduje wprawdzie w rękę powstańców, lecz, ile dotąd adomo, dwie cytadelle panujące nad miastem, jesz- są przez wojsko królewskie zajęte. Zamek kró- rski, do którego się wojsko, z miasta wyparte, co- ło, przez lud zdobyty i spalony został. Wkrótce chodzą zacząć w Palermo dziennik urzędowy du tymczasowego sycylijskiego, pod tytułem „Gior- nale ufficiale di Palermo.“ Kontradmiral hr. Persa- , komendant piemontskiej eskadry, i komendanci ych mocarstw morskich w porcie palermitańskim ić mają stałą pozycję. Garibaldi rozpoczął orga- zacyą ośmiu pułków piechoty sycylijskiej, które dą policzone w rzędzie pułków piemontskich, pod merami 53—60.

ANGLIA.

Londyn, 30 maja. W Limerick wychodzące kato- kiczne pismo The Munster News donosi, bardzo kłopotliwe przesadzając, że 6000 policyantów irlandz- ch występuje z służby, ażeby się zaciągnąć pod koragwie papieskie. Podobno 250 konstabli z abstwen- Limerick zamiar swój już wykonało, inni w Clare, Cork i Sherry pójdą niebawem za ich zykładem. Jeżeli się wiadomości ta potwierdzi, na- onczas dostarczą Irlandyja papieżowi liczny i wybo- wy kontyngens, gdyż policyanci irlandzcy są jak wojsko liniowe, dobrze uzbrojeni i należycie wywi- pni w władaniu bronią. — W mieście Dundalk w landyi, aresztowano wiele osób, które podobno do kiegoś tajnego towarzystwa należały. Aresztowania zredzięto zupełnie tajnie i mówią, że rząd po- adła dowody kompromitujące osoby bardzo wysoko oające. Śledztwo wstępne już dziś rozpoczęto w Dun- alk.

— Zabawne rozprawy odbywały się w parlamen- angielskim zeszłego tygodnia. Lord Haddo, naj- rarszy syn lorda Aberdeen, wniósł, aby odebrać sparcie rządowe tym wszystkim szkołom malarskim rysunkowym, gdzie używają nagich modeli. Minister praw wewnętrznych, Sir C. Lewis radził parlamen- owi, aby się nie wdawał w artystyczne sądy. P. Ad- rley zapytał wnioskodawcę, na wielką uciechę izby, czy Venus Medycejska rzecz, wiście odrazę w nim bu- dzi. P. Spooner z purytańskim oburzeniem oświad- czył, iż go przeraża ten lekkomyślny ton, z jakim oletyko konserwatywni członkowie parlamentu, ale sam minister spraw wewnętrznych rozprawia nad tą kwestyą. Rzecz ta nie zasługuje na śmiech; ma- owanie nagich niewiast jest zgorszeniem, a przezna- zenie na ten cel funduszu skarbowego jest grzechem narodowym. Lord Palmerston żądał, zanimby przed- iot ten był zdecydowanym, aby mu lord Haddo definiował pojęcie nagości i aby wykazał, gdzie się zaczyna nagość. Pytał on, jak oznaczyć minimum szkieletu, którą modelom przypisać wypada, czy na- gość zależy na okryciu tylko ciała lub też na za- kryciu form ciała do niepoznania, a wreszcie gdzie best środek między widocznością tych form a kry- ną. Izba wśród śmiechu słuchała tych rozpraw, estóre się skończyły upadkiem wniosku 32 głosami z rzeciw 147.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 4 czerwca. W numerze 124 pisma naszego poda- śmy treść powtórnej odpowiedzi pana prezesa Mirbacha na eplikę p. Niegolewskiego, którą byliśmy dosłownie w nrze 22 Dziennika podług Gaz. Krzyżów wój powtórzyli. Obecnie łochodzi nas ze strony tutejszej dyrekcji policyi wspomniona na początku duplika p. Mirbacha w polskim tekście, z żądaniem amieszczenia jej na zasadzie § 26 prawa prasowego w pi- mie naszym. Przesłany nam dokument brzmi jak następuje:

OSWIADCZENIE.

Przez deputowanego Niegolewskiego na honor i sumienie za prawdę oświadczone oskarżenie, jakoby wiedział o kore- spondencji, którą z daniem jego tutejsza władza policyjna prowa- dziła z komitetem londyńskim rewolucyjnym, poczytałem za nie- prawdziwe. W replikę na to ogranicza teraz p. Niegolewski oska- rzenie swe, o ile z niepewnej redakcji jej wymiarkować mogę, na twierdzeniach: 1) że z moją wiedzą radzca policyjny Nieder- stetter zarządził rozsyłkę proklamacyi, a to na wyraźny rozkaz bezpośredniego swego zwierzchnika; 2) że, chociaż o tém wiedziałem i jeszcze w miesiącu Lutym roku bieżącego o istotnym stanie rzeczy mi doniesiono, wyższej nie zawiado- mił o tém władzy i tym sposobem wyrządzonej zdaniam p. Niegolewskiego emisaryuszowi Rewitowi nie naprawił krzywdy, ile że w miesiącu Lutym roku bieżącego jeszcze była pora przedłożyć prawdziwy materiał trybunałowi dyscypli- narnemu.

Także i te twierdzenia p. Niegolewskiego poczytuję niniej- szem za zupełnie nieprawdziwe i przekrecone. Pan naczelny prezes v. Puttkamer kazał w lecie 1858 r. przedrukować w kilku set egzemplarzach proklamacye rewolucyjne komitetu londyńskiego z dnia 23. Maja 1858 i porozysłał takowe do wszystkich władz policyjnych prowincyi poznańskiej, pruskiej, szląskiej i innych, aby je o knowaniach londyńskich zawiado- mić. O tém naturalnie i ja wiedziałem. Ale nie wiedziałem o tém, że i radzca policyjny Niederstetter 20 do 30 takich przedruków do różnych osób prywatnych porozysłał. Za ten postępek przeciw p. Niederstetterowi śledztwo dyscyplinarne rozpoczęto. Dnia 10. Marca roku bieżącego sprawa miała być toczona przed trybunałem dyscyplinarnym. Pod dniem 22. Lutego roku bieżącego pisał p. Niederstetter do mnie a to jest zapewne ten list, który z daniem p. Niegolewskiego miał objaśnić mi istotny stan rzeczy. Ubolewając w tym liście, że mi dotąd nie powiedział prawdy, twierdził, że nie z własnej mocy, ale na rozkaz swego zwierzchnika proklamacye porozysłał. Ale już pod dniem 20. Stycznia roku bieżącego p. Nie- derstetter nietyko był nadesłał to samo oświadczenie do ko- misaryusza w śledztwie dyscyplinarnem przeciw niemu toczon- em, lecz i pisał do niego: „Trybunałowi dyscyplinarnemu o istotnym stanie rzeczy już doniosłem, dawne zeznanie moje cofnąłem, a prosiłem o spisanie nowych dowodów.“

List ten p. radzca rejencyjny Reichert przedłożył mi za- raz po odebraniu jego a z niego powziąłem pierwszą wiado- mość o rzeczonem fakcie. Trybunałowi dyscyplinarnemu wszakże już nie potrzebowałem donieść o tém, boć do niego to oświadczenie prędjęj podane zostało niż do mnie, a wiado- mo, że zapadł wyrok uwalniający. Ze sprawą emisaryusza Rewita zaś rzecz oczywiście w żadnym nie była związku. Dla jego sprawy było zupełnie obojętną, czy i przez kogo przedruki do osób prywatnych rozესane zostały. On i jego wspólnicy przecię byli rozესali oryginały do kraju, a sąd stanu, który Rewita już dawno przedtém był skazał, byłby odsadził mię oczywiście od zdrowego rozsądku, gdybym mu o rozysłaniu przedruków był doniósł. Ze p. minister spraw w- nętrznych od początku miał wiadomość o nowem twierdzeniu p. Niederstettera, każdy z procedury trybunału dyscyplinarnego sam sobie wyprowadzić może. — P. Niegolewski zape- wnia, że na dal nie ma ochoty wdawać się z mną w kore- spondencyą gaziarską. Nie upatruję też w takowej w sa- mej rzeczy żadnej korzyści ani dla niego ani dla sprawy jego. Jeżeli się zaś przeciw mnie do pomocy władz dyscyplinarnych odwołuje, abym nie brał nadal w opiekę tutejszych władz, to już muszę się wystawić na ryzyko a powtórzyć, co jest głównym celem mego oświadczenia. Łatwą jest rzeczą a przy fałszywych denuncyacjach bardzo zwyczajną wnięszać do oskarżeń niektóre fakta prawdziwe. Jeżeli p. Niegolewski się powierzał ludziom, którzy z donosicielstwa i odkryć robią in- teres, to choćby miał najlepszą wolę wynaleść prawdę, powi- kła się mimowolnie w tkaninę kłamstw i fałszów a przebaczy mi, że się nie dorozumiewam po nim osobistej spokojności i rozważi ocenić sprawiedliwie potrawe rzucone na tych, któ- rych uważa za swych politycznych przeciwników. Powtarzam, co p. minister spraw wewnętrznych w izbie deputowanych niedawno powiedział, że liczne zazalenia na zarząd prowincyi poznańskiej w których od dawna agitowano, za nieuzasadnione uznane zostały i spęły na niczém. Jeżeli się zaś rzecz tak ma — a mogłem wykazać, że także i oskarżenia przez p. Nie- golewskiego w interpelacyi jego przeciw mnie zanesione od początku do końca są nieprawdziwe — wtenczas wniosek jest usprawidhwniony, że i inne oskarżenia nie zasługują na wiarę, dopóki nie będą udowodnione. Zarząd prowincyi poznań- skiej sprawuje się honorowo, sprawiedliwie i względnie. Ale są ludzie, którzy radziby doprowadzić rzeczy do tak zwanego „krzyku boleści“, a wyszukują w tych dniach w tym celu wszelkim sposobem interpelacyą p. Niegolewskiego. Ile odemnie zależy, będę zapobiegał takim zapędom dowodami i przedstawieniami, zycząc szczerze, aby to wystarczało. Nie wątpię, że ludzie prawdy, wierności i odwagi są na mojej stronie.

Poznań, dnia 26. Maja 1860.

Wiceprezes rejencyi.]

Baron v. Mirbach.

— Podaliśmy już w nrze 122 Dziennika główną treść od- powiedzi pana prokuratora Knebla, ogłoszonej w niemieckiej Pozn. Gazecie. Mając ją sobie dziś zakomunikowaną w całej osnowie przez tegoż pana prokuratora, umieszczamy ją do- słownie:

OSWIADCZENIE.

Lubo mozolnie wystawiona budowa interpelacyi deputowa- nego pana dra Niegolewskiego i jej uzasadnienia w izbie de- putowanych dnia 12go Maja r. b. natychmiast odpowiedział panu ministra spraw wewnętrznych bardzo osłabioną została i tenże p. minister liczne oskarżenia za jeszcze nie udowo- dnione poczytał, — lubo w teje samej budowie tymczasem i z innej strony wielka się zrobiła szczerba — urzędowi memu i honorowi, których w przeciagu 28 letniej służby pu- blicznej jeszcze nikt me powazył się podejrzywać, wszelako jestem wniem oświadczyć niniejszém, że przez p. interpelanta uczynione mi zarzuty:

- wiadomości o mniemanym systemie prowokacyjnym jed- nej z tutejszych władz, a zatem o istnieniu jakiegoś wymyślonego komitetu rewolucyjnego i jego korespon- dencyi z londyńskim komitetem rewolucyjnym,
- jakoby z moją wiedzą jeden z urzędników policyjnych zarządził rozsyłkę proklamacyi rewolucyjnej z dnia 23 Maja 1858 r,

całkiem są nieprawdziwe i bezzasadne i napełniają mię obu- rzeniem. Pan Niegolewski, który przez dłuższy czas był urzęd- nikiem sądowym, według podania swego „niejako formalne pro- wadził śledztwo“, aby uzyskać materiał do swej interpelacyi. Nie byłoby leżało w jego możności i nawet obowiązku zado-

syć uczynić głównej zasadzie w każdym śledztwie zachowy- wanej: „audiat et altera pars?“ Czemuż w przedmę się nie zapytał i wysłuchał? Pytał się mię przecież dawniej dość często, zwłaszcza kiedy mu chodziło o wyrażenie mi nieukon- tentowania swego z prokuratorji. Wypowiadałem mu zawsze otwarcie i bez ogródki moje zdanie. Toż samo byłbym uczyni- li i teraz a byłby powziął przekonanie, że jest w błędzie. P. Niegolewski zaś tej prostej drogi nie obrał. Czemuż nie? Jak się zdaje, dla tego, „ponieważ nieznanne mi, ale w każdym razie niepewne źródło, w którym informacyą swą do zaczepki na mnie zaczerpnął, dostarczało mu materiał do większego efektu i ponieważ inaczej nie byłby mógł dwa razy patetycz- nie wykrzyknąć: „Nawet i królewski prokurator itp.“ Gdyby według twierdzenia p. interpelanta było można, żeby londyński komitet rewolucyjny przez trzy lata dał się z stałego ładu wywozić w pole, nie byłoby też można, żeby i p. Nie- golewski w śledztwie w każdym razie tylko sumarycznie pro- wadzonym, został zwiedzionym?

Niech p. Niegolewski będzie przekonany, że pomimo posą- dzenia jego i zawziętości na tutejszą królewską prokuratoryą, będzie nie wzruszoną wolą moją, nigdy nie trzymać się w wy- konywaniu mego urzędu innego prawidła, jak tylko prawa i dobra państwa.

Poznań dnia 24go Maja 1860.

Królewski prokurator.

Knebel.

Z Ostrzeszowskiego, 30 maja. W roku bieżącym nastąpiło w powiecie naszym obsadzenie kilku beneficjów stałymi pa- sterzami, mianowicie władza archidiecezalna powierzyła ple- banją i dziekanją ostrzeszowską ks. Majewskiemu, plebanją mikożyńską ks. Zygmantowskiemu, plebanją kempieńską księ- dzu Jerszkiewiczowi, plebanją wyszanowską ks. Gintrowi- czowi, a parafją myjomicką ks. Szurmińskiemu, substytutowi dziekana jako właściwego komendarza.

W dniu 8 maja r. b. odbyła się w Trzciny introdukcyja kanoniczna ks. licencyata Korytkowskiego. Zjechali się na ten rzadki obchód prócz szanownych duchownych obywatele, mię- dzy którymi generał hrabia Szembek, pan Feliks Węzyk, tu- dzież urzędnicy radzca ziemiański, dyrektor sądu powiatowego z dwoma sędziami itd. Po nastąpięj introdukcyi księdz Korytkowski do kościoła, przemówił introducent ks. Fa- bisz z Baranowa do introdukowanego nowego plebana po łaci- nie a do licznie zgromadzonych parafian po polsku. Mówca w krótkich rysach przedstawił introdukowanemu i słuchaczom najznakomitszych plebanów kościoła polskiego. Z ustępu tego publiczność z zadowoleniem dowiedziała się o zasługach plebanach polskich, do których mówca policzył św. Stani- sława, plebana w Zembocinie; św. Jana Kantego, plebana w Okulusz; wojewodę Jana Gnińskiego, który jako pleban umarł, Kazimierza Lanckorońskiego, plebana oświęcimskiego itd. Dla udowodnienia wielkiej godności kapłańskiej wymienił księdz Fabisz znakomitych mężów polskich, którzy po złożeniu urzę- dów krajowych do stanu kapłańskiego wstąpił, jako to: Win- centy z Czankowa, podskarbi Jan Konopatski, wojewoda Łu- kasz Górka, kanclerz korony Paweł Wolski, starosta i cho- rąży koronny Bernard Maciejowski, podkomorzy Aleksander Trzebiński, starosta grabowski Stanisław Zaremba, pisarz ziemski wschowski Maciej Krzycki, Aleksander Górzeński, dział śp. arcybiskupa Tymoteusza hrabiego Górzeńskiego, oficyał kaliski. Do nich doliczył mówca ks. Walentego Tre- skę, plebana w Drzewicy, archidiecezyi gnieźnieńskiej, który w roku 1600 w opinii błogosławionego przeniósł się do wiecz- ności. Po tej mowie nowy pleban trzciniński z rozczuleniem przemówił do swych owieczek. Podczas wielkiej mszy, którą introdukowany w asystencyi duchowieństwa, mianowicie swego dobrodzieja księdz dziekana Kapczyńskiego ze Strzelna cele- brował, a w zastępstwie ks. licencyata Janiszewskiego, które- mu obowiązki urzędowe na ten obchód introdukcyjny przybyć nie dozwoliły, kazanie miał wymowny ks. Borowicz, pleban z Doruchowa.

Obywatele i duchowni powiatu naszego przesłali podania dotyczące języka polskiego tak do urzędu radcy ziemiań- skiego, jako i do sądu powiatowego. Lud także osobne prze- słał petyce. Dyrektor sądu oświadczył gotowość do kore- spondencyi w języku polskim w myśl rozporządzenia ministe- ryalnego z 14 kwietnia 1832.

Wychodzą tu dwa pisma urzędowe, z których pierwsze ma napis: „Tygodnik Powiatu Ostrzeszowskiego“, drugie zaś na- zwę wyłącznie niemiecką: „Intelligenz-Blatt für die Städte Kempen, Schildberg, Grabow, Mixstadt und Baranow.“ W ty- godniku umieszcza radzca ziemiański rozporządzenia swoje, rejencyjne i ministerjalne w obuwdach językach krajowych, zaś w piśmie „Intelligenz-Blatt“ same tylko publikacye magi- stratu kempieńskiego w języku niemieckim ogłaszane bywają. Nie znamy powodów, które burmistrza Polaka wstrzymują od używania języka ojczystego w publikacyach magistratualnych. Przypominamy jednak wzorową obronę języka polskiego napi- saną w r. 1824 do sądu apelacyjnego przez szlachcica polskiego, śp. ks. Grzybowskiego, proboszcza kempieńskiego: „Prześwietny król. pruski najwyższy sędzie apelacyjny w Wielkiem Księ- stwie Poznańskim. Na wielkie nieszczęście całego powiatu ostrzeszowskiego nasadziłeś nam na sędzię pokoju w Kępnie JP. G...., który nieumiejąc ani słowa po polsku ma sędzić sprawy polskie, i dla jednej osoby satysfakcyi trzydzieści i kilka tysięcy ludności muszę sobie z trudnościami i kosztami szukać tłumaczów, a nie mając tych doskonałych, przestawać muszę na tém, czego nie rozumieją etc. Kępno, dnia 27 lipca 1824. Ks. Grzybowski.“

W dniu 15 b. m. odbyło się w Ostrzeszowie walne zebranie naukowej pomocy powiatu ostrzeszowskiego, które to Towa- rzystwo w r. 1842 zawiązało się.

Nazajutrz nastąpiła exhumacya zmarłego gospodarza O., pochowanego na cmentarzu katolickim w Kępnie, z powodu podejrzenia otrucia. Śledztwo sądowe czasu swego prawdę wykryje.

Słychać wreszcie, że przesiedlenie sędziego powiatowego, pana Stanisława Broeckera, Polaka, dnia 1 czerwca ma na- stąpić i pozostanie się zatem w kolegium sądowym jeden tylko Polak jako sędzia etatowy, pan Rabski, reszta sędziów łącznie z trzema rzecznikami są narodowości niemieckiej.

Sprostowanie.

W nrze 124 Dziennika na kolumnie trzeciej, łamie trzecim wiersz 55 od góry, zamiast:

„na zachodnim brzegu jeziora,”

czytaj:

„na wschodnim brzegu jeziora.”

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Przegląd miesięczny

Table with financial data: Banku prowincjonalnego akcyjnego W. Ks. Poznańskiego. Activa. Pieniądz bity, Banknoty pruskie i bilety kasowe, Weksle, Remanenta lombardu, Efekta, Kamienica i rozmaite zadania. Passiva. Noty w obiegu bedace, Mienie od instytucji i osob prywatnych, Depozyta przynoszace procent z 6 miesiecznym wypowiedzeniem, z 2 miesiecznym wypowiedzeniem.

Obwieszczenie. [1014]

Termin do wydzierżawienia dóbr Wszolowa powiatu pleszewskiego na dzien 21 czerwca r. b. wyznaczony, znosi sie niniejszym. Poznan, dnia 30 maja 1860. Dyrekcya Prowincjonalna Ziemstwa.

Wywołanie publiczne. [645]

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych. Poznan, dnia 10 stycznia 1860. Weksel, przez kupców Karola Rhode i Ferdynanda Kocha w Bremen jako posiadziciele handlu tamze pod nazwiskiem Rhode et Koch bedacego, na własny order na kupca Adolfa Damoscha w Poznaniu ciagnięty, przez tegoz przyjetny de dato Bremen dnia 1 lutego 1858 na 121 tal., platny na koncu lipca 1858, ktorego wspomnieni kupcy przez giro z dnia 30 czerwca 1858 kupcowi Rudolfowi Rabsilber w miejscu odstapili i w sierpniu 1858 od ostatniego znów wykupili, zaginal.

Czytam w Dzienniku Poznańskim, ze w Kórniku zyczą sobie powszechnie lekarza polskiej narodowosci; to zyczenie i ja z całego serca podzielam. [1017] T. hr. Działynski.

Sprzedaz konieczna. [644]

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych. Poznan, dnia 27 lutego 1860. Nieruchomosc pod nr. 8 w Głównie polozona, do Jana Litke i jego zony Karoliny z domu Wetzell nalezaca, oszacowana na 6822 tal. 14 sgr. 8 fen. wedle taksy mogacej byc przejrzana wraz z wykazem hipotecznym w Registraturze, ma byc dnia 21 wrzesnia 1860 przed poludniem o godzinie 10 w miejscu zwyklem posiedzen sadowych sprzedana.

Wierzyciele, ktorzy dla pretensyi realnej z księgi hipotecznej niewynikajacej zaspokojenia poszukuj z summ szacunkowych, powinni sie z pretensyami swemi do nas zglosic. Niewiadomi z pobytu wierzyciele, jako to:

- 1. Karol Fryderyk Kamps, leśniczy z Wierzonki,
2. Rozalia z Głukowiaków owdowiała Hosinska (Chościńska, Chossa) z Główny,
zapozywaja sie niniejszym publicznie.

Sprzedaz konieczna. [616]

Królewski Sąd powiatowy w Wrzesni, wydział pierwszy. Dobra szlacheckie Wszemborz wraz z przyleglosciami w wrzesnińskim powiecie polozone, oszacowane na 88,117 tal. 9 sgr. 9 fen. wedle taksy, mogacej byc przejrzana wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze, maja byc dnia 26 listopada 1860 przed poludniem o godzinie 11 w miejscu zwyklem posiedzen sadowych sprzedane.

Wierzyciele, ktorzy dla pretensyi realnej z księgi hipotecznej nieokazujacej sie z ceny kupna zaspokojenia poszukuja, powinni z takowa do nas zglosic. Wrzesnia, dnia 14 kwietnia 1860.

Nieznamy posiedziciele tegoz wekslu wzywa sie, aby go najpóźniej w terminie na dzien 5 wrzesnia r. b. przed poludniem o godzinie 9 przed ur. Melke, sędzią powiatowym, w izbie instrukcyjnej wyznaczonym przedlozyl, w przeciwnym bowiem razie weksel ow za niewazny uznany zostanie.

W Kórniku

zyczą sobie powszechnie, azeby sie tamze jak najprędzej osiedlil promowany lekarz

polskiej narodowosci, ktorzyby zarazem byl akuszerem. [1013]

Egzaminowana guwernantka, posiadajaca jezyk niemiecki, polski i francuski, i we wszystkich wiadomosciach uzdatniona, szuka miejsca od sw. Jana. Adr. pod lit. L. K. Poznan poste restante. [1016]

Opuszczajac od s. Jana r. b. miejsce inspektora jeneralnego dobr Prochnowa, wzywam niniejszym wszystkich, ktorzy jakiekolwiek pretensye do dominium z urzedu mego wynikajace miec niemaja, aby sie z takowemi do 1 lipca r. b. tu zglosili.

Prochnowo pod Margoninem, dnia 1 czerwca 1860. F. Gantkowski. [1010]

Az do dnia 16 czerwca sprzedaje dom. Pierzchno pod Srodą wyborne trawy laczne morgami. [1011]

200 centnarów rzanęj posledniej maki sa do sprzedania u K. Silbersteina [997] w Poznaniu, ulica Golębia nr. 5.

W pewnej przyzwoitej familii urzedniczej moze byc zaraz lub tez po wielkich wakacjach dwuch albo trzech chlopcow w wieku 9 do 15 roku pod umiarowanymi warunkami i pomocy w lekcyach odpowiednio umieszczo-nymi. Blizszej wiadomosci udzieli komisyoner Scherek w Rynku nr. 55 na trzecim pietrze. [1012]

Teatr letni J. Kellera

przy ul. Królewskiej nr. 1. W wtorek, dnia 5 czerwca, pierwsze wystapienie pana Gastona Reval, ucznia królewskiego aktora pana Herrmana Henderichs: ANNE LISE komedia w 3 aktach Herscha. Leopolda przedstawia p. Gaston Reval w swęj pierwszej roli gošcinnęj. W ciagu drugiej polowy tego miesiaca przy-beda kr. aktorzy z Berlina pani Fornis i pan Porth, celem wystapienia w przedstawieniu gošcinnem, ktore sie w teatrze miejskim odbędzie. [1015]

Przybyli do Poznania.

Dnia 3 czerwca. Bazar: Wlasciciele dobr hrabia Rostworowski z Królestwa Polskiego, Ramke z Gorzawa. Pod Czarnym Oriem: Apt. Krause z Berlina, adm. Neumann z Biechowa. Buscha Hotel Rzymski: Asesor Szymański z Wolsztyna, tajny radca bud. Kawerau i kupcy Liebert z Berlina, Hamst z Magdeburga. Hotel Berliński: Kapitalista Schmeling z Heidekathen, Brzezański z zoną z Trzemeszna, obywatel Piton z Robakowa, Petz z Warszawy, pani Buchwald i kupiec Stanowski z Ostrowa. Hotel Eichborna: Feldwebel Thurein z Frankfurtu n. O.

Pociągi osobowe

na kolei żelaznej w Poznaniu. Przychodzą do Poznania: z Krzyża rano o godz. 6 min. 24. wiecz. " 5 " 32. z Wrocławia rano " 12 " 5. wiecz. " 9 " 29. Odchodzą z Poznania: do Wrocławia rano o godz. 6 min. 30. wiecz. " 5 " 42. do Krzyża rano " 12 " 21. wiecz. " 9 " 39.

Poczty osobowe

odchodzące z Poznania do Strzałkowa, na Swarzędz, Kostrzyn, Nęklą i Wrześnią o godz. 12 min. 30 w nocy. do Skwierzyny, na Tarnowo, Bytyn, Pniewy, i Górzyn o godz. 6 min. 30 rano. do Trzemeszna (Torunia), na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce i Gniezno o godz. 8 z rana. do Krotoszyna, na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek i Koźmin o godz. 8 z rana. do Kargow, na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice i Wolsztyn o godz. 8 z rana. do Nakła, na Owińska, Mur. Goślinę, Rogozno, Wągrówiec i Kycynią o godz. 9 z rana. do Pleszewa, na Swarzędz, Kostrzyn, Srodę, Nowemiaso i Jarocin o godz. 10 min. 30 z rana. do Gniezna, na Swarzędz, Kostrzyn i Wierzyce o godz. 1 min. 30 po południu.

do Cylichowy, na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn i Kargowę o godz. 6 min. 45 wiecz. do Obornik o godz. 7 wiecz. do Skwierzyny o godz. 7 min. 30 wiecz. do Krotoszyna o godz. 8 wiecz. do Ostrowa, na Swarzędz, Kostrzyn, Srodę, Nowemiaso, Jarocin, Pleszew i Sobótka o godz. 9 wiecz. do Wągrówca, na Owińska, Mur. Goślinę, Rogozno o godz. 10 min. 30 wiecz. do Gniezna (Torunia) o godz. 11 wiecz.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu Dnia 4 czerwca. Zyto: obrot ograniczony przy niepomyślnym usposobieniu, wyp. 150 węcpli, cz. lip. 43 1/2 - 1/2, lip. 43 1/2 - 1/2, sier. 43 1/2 - 1/2, wrz. paż. 43 1/2 - 1/2 tal. pl. Okowita: ceny niezmiennione, wyp. 45,000 kwart, z beczką na cz. 17 1/2 - 1/2, lip. 17 1/2, sier. 17 1/2, pl. 18 tal. Złoto: w miejscu 25 sześci 68-78 tal. wedle jakości. Zyto: ceny polepszyły się, w miejscu 2000 funtów 48 1/2 - 1/2, na cz. 48 1/2 - 1/2, pl. 48 1/2 - 1/2, sier. 48 1/2 - 1/2, wrz. paż. 48 1/2 - 1/2 tal. pl. Jęczmień: wielki 25 sześci 38-43 tal. Owies: w miejscu 1200 funt. 26-29, na cz. lip. i lip. sier. 26 1/2, sier. wrz. 26 1/2, wrz. paż. 26 1/2 tal. pl. Oliej rzepiowy: w miejscu 100 funtów bez beczi 11 3/8 - 3/8, na cz. i cz. lip. 11 1/2 - 3/8 pl. 11 1/2, sier. wrz. 12 - 1/2, pl. 12 1/2, wrz. paż. 12 1/2, pl. 12 1/2, sier. wrz. 12 1/2 - 1/2, pl. 12 1/2 - 1/2, sier. wrz. 18 1/2 - 1/2, wrz. paż. 18 1/2 - 1/2, pl. 18 1/2 - 1/2 tal. Złoto: w miejscu 25 sześci 68-78 tal. wrocław. 2 czerwca. Na targu: piękna sred. posled. sgr. sgr. Pszenica biala 81-85 78 67-70 zolta 80-82 77 66-69 Zyto 57-59 55 51-53 Jeczmiel 48-52 45 40-42 Owies 31-32 29 26-28 Groch 55-58 52 46-50

CENY TARGOWE

Table with market prices for various goods: Pszenicy pięknej, żyta, jęczmienia, owsa, grochu, rzepiku, kartofli, masy, konicyzny, słomy, oleju, spirytusu.

Table titled 'Kurs giełdy w Berlinie' showing exchange rates for various currencies and commodities like gold, silver, and different types of paper.

Table showing exchange rates for various banks and locations: Rosy, Polak, Fryderyksdory, Lujdory, Złota, Srebra, Saskie, Niemieckie, Polskie, Dniepr, Akcje, Berlińskie, Hamburg, Poczta, Wrocław, Poznań, Silesia, Pruskie, Litwa, Łódź, Górnoludzkie, Górnośląskie, Śląskie, Opole, Starogrodzkie.

Table showing exchange rates for various banks and locations: Półn.-Fryd.-Wilb., Górn.-Szl. Lit. A., Górn.-Szl. Lit. B., Górn.-Szl. Lit. C., Górn.-Szl. Lit. D., Górn.-Szl. Lit. E., Górn.-Szl. Lit. F., Górn.-Szl. Lit. G., Górn.-Szl. Lit. H., Górn.-Szl. Lit. I., Górn.-Szl. Lit. J., Górn.-Szl. Lit. K., Górn.-Szl. Lit. L., Górn.-Szl. Lit. M., Górn.-Szl. Lit. N., Górn.-Szl. Lit. O., Górn.-Szl. Lit. P., Górn.-Szl. Lit. Q., Górn.-Szl. Lit. R., Górn.-Szl. Lit. S., Górn.-Szl. Lit. T., Górn.-Szl. Lit. U., Górn.-Szl. Lit. V., Górn.-Szl. Lit. W., Górn.-Szl. Lit. X., Górn.-Szl. Lit. Y., Górn.-Szl. Lit. Z.

Table showing exchange rates for various banks and locations: Freiburg, Górn.-Szl. Lit. A. i C., Górn.-Szl. Lit. B., Górn.-Szl. Lit. C., Górn.-Szl. Lit. D., Górn.-Szl. Lit. E., Górn.-Szl. Lit. F., Górn.-Szl. Lit. G., Górn.-Szl. Lit. H., Górn.-Szl. Lit. I., Górn.-Szl. Lit. J., Górn.-Szl. Lit. K., Górn.-Szl. Lit. L., Górn.-Szl. Lit. M., Górn.-Szl. Lit. N., Górn.-Szl. Lit. O., Górn.-Szl. Lit. P., Górn.-Szl. Lit. Q., Górn.-Szl. Lit. R., Górn.-Szl. Lit. S., Górn.-Szl. Lit. T., Górn.-Szl. Lit. U., Górn.-Szl. Lit. V., Górn.-Szl. Lit. W., Górn.-Szl. Lit. X., Górn.-Szl. Lit. Y., Górn.-Szl. Lit. Z.